



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Wyznania ucznia

Author: Andrzej Murzyn

Citation style: Murzyn Andrzej. (2009). Wyznania ucznia. W: T. Czakon (red.), "Od marksizmu do feminizmu : księga pamiątkowa z okazji 70. rocznicy urodzin Profesora Kazimierza Ślęczki" (S. 39-43). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Wyznania ucznia

W czasach, kiedy coraz częściej mówi się o upadku humanistyki, a co za tym idzie — upadku uniwersytetu, w czasach, kiedy nawet studenci ekonomii nie studiują już ekonomii dlatego, że miłują ekonomię jako naukę, lecz dlatego, że miłują przedmiot tej nauki, a więc pieniądź¹, jedyną przeciwwagą dla panoszącej się „ideologii facylitacji”² oraz towarzyszącej jej „ideologii przeciętności”³, której najlepszym odzwierciedleniem jest *everyman*⁴, wydaje się — jak sądzę — nieustanne podkreślanie społecznego znaczenia tych osób, które konsekwentnie realizują zadanie, jakie postawił przed humanistami Sokrates — zadanie prowadzenia człowieka w kierunku mądrości, która kryje się w niepewności⁵. Aby realizować to zadanie, trzeba pozwolić uczniowi na zaistnienie w jego możliwościach bycia. Mamy tutaj do czynienia z wyjątkowym rodzajem wzajemności — skromnej i niewymuszonej wzajemności bycia. Taka jest między innymi misja filozofa, którego dzieło nigdy nie zastyga, pozostaje zawsze niedokończone podobnie jak człowiek, który wprawdzie jest śmiertelny, ale nie jest skończony. Dzięki filozofom ludzie zdobywają się na „akt myślenia”, który jest „deklaracją wolności”⁶. Dzięki filozofom zaczynamy rozumieć, na czym polega „poważne podejście do myślenia”, które oznacza, że „jesteśmy niezdolni do poddaństwa”⁷.

Być może zasadne jest twierdzenie, że filozofia nie ma właściwie swojego przedmiotu, ponieważ jej zadaniem jest nieustanne postępowanie

¹ A. Bloom: *Umysł zamknięty*. Poznań 1997, s. 444.

² A. Murzyn: *Filozofia edukacji u schyłku XX wieku*. Kraków 2001.

³ Tamże.

⁴ Tamże.

⁵ G. Tinder: *Myślenie polityczne*. Warszawa 1995, s. 251.

⁶ Tamże.

⁷ Tamże.

w naświetlaniu rzeczy i przenikanie wszystkich nauk⁸. Chodzi przede wszystkim o myślenie, które chroni każdego badacza przed zamknięciem (się) w „getcie specjalistów”⁹. Wiele wydaje się przemawiać za tym, że herbartowska refleksja nad filozofią i jej rolą w życiu człowieka przysporzyła mu więcej wrogów niż zwolenników, a jego próby uczynienia pedagogiki pomostem między metafizyką i etyką nadal znajdują zrozumienie u niewielu. Dzieje się tak dlatego, że zadanie, jakie Sokrates, Johann F. Herbart i inni postawili przed filozofami, jest wyjątkowo skromne, ale jakże trudne do zrealizowania. Wszechobecność filozofii była bowiem i nadal jest wyzwaniem rzuconym technokratom i ludziom aparatury¹⁰. Filozofia to dusza uniwersytetu, a ducha uniwersytetu — jak pisał Herbart — nie można kształtować na wzór życia politycznego, bo uniwersytet poprzedza nawet konstytucję¹¹. Filozofii nie można się po prostu wyuczyć, aby głosić ją beznamytnie przed studentami, filozofią trzeba się z nimi dzielić, aby mogli uwierzyć w siebie, aby mogli uwierzyć w to, że też mają coś do przekazania, że potrafią się dzielić sobą z innymi. Filozof to także terapeuta, który pomaga uczniowi w poznawaniu samego siebie. Filozof to osoba, która potrafi słuchać i współżyć z uczniem, a dzięki subtelności „pedagogicznego taktu”¹² wyzwala u niego drzemiącą w nim siłę ducha.

Kiedy po raz pierwszy miałem szczęście spotkać Profesora Kazimierza Ślęczkę i uczestniczyć w jego wykładach, byłem studentem pierwszego roku pedagogiki pracy kulturalno-oświatowej Filii UŚ w Cieszynie. Muszę przyznać, że nie zastanawiałem się wtedy nad wyborem kierunku, chodziło mi przede wszystkim o uzyskanie tytułu magistra, który miał być jedynie dopełnieniem moich kwalifikacji do nauczania języka angielskiego w szkole średniej. To instrumentalne podejście do studiów szybko się jednak przerodziło w namiętność studiowania i badania. Stało się tak dzięki niektórym osobom, wśród których szczególną rolę odegrał Profesor Kazimierz Ślęczka. Chociaż filozofią interesowałem się już jako licealista, nie zastanawiałem się nad jej znaczeniem w życiu człowieka i rolą w procesie nauczania i wychowania. Potrzebowałem kogoś, kto potrafi obudzić we mnie uspięone pragnienie refleksji nad otaczającą mnie rzeczywistością, pragnienie czytania jej przez siebie i innych, ale także czytania jej dla siebie i innych. Potrzebowałem kogoś, kto wprowadziłby mnie do królestwa ludzkich myśli, ale nie po to, aby je za wszelką cenę opanować, lecz po to, aby z jed-

⁸ A. Murzyn: *Johann Friedrich Herbart i jego miejsce w kontekście pokantowskiej myśli idealistycznej*. Kraków 2001, s. 9.

⁹ W. Andrukowicz: *Edukacja integralna*. Kraków 2001.

¹⁰ A. Masłow: *Motywacja i osobowość*. Warszawa 1990.

¹¹ A. Murzyn: *Johann...*, s. 15.

¹² Tamże.

nej strony dobrze się w nich przejrzyć, a drugiej strony chronić siebie i innych przed społeczno-polityczną pychą i nigdy nie zapomnieć o tym, co pisał Friedrich A. Hayek: „Im bardziej jesteście ludźmi cywilizowanymi, tym odpowiednio większym ignorantem jeżeli chodzi o fakty, od których zależy funkcjonowanie cywilizacji, jest każdy pojedynczy człowiek”¹³.

Wszystko zaczęło się od Koła Filozofów, które postanowiliśmy założyć na Fili wraz z kilkoma studentami. Dzięki wsparciu Profesora — zarówno pod względem merytorycznym, jak i organizacyjnym — Koło Filozofów szybko stało się ośrodkiem prawdziwie akademickiej wymiany myśli. Bez wsparcia Profesora byłoby to niemożliwe — był on niczym tarcza chroniąca nas przed ludźmi, których uprzedzenia niewiele miały wspólnego z ideałami uniwersytetu i którzy nie pozwalali nam zapomnieć o atmosferze stanu wojennego, chociaż był on już formalnie zniesiony. W warunkach, kiedy jednym z najważniejszych przedmiotów było zdominowane przez ideologię nie tyle marksizmu, ile pseudomarksizmu, przysposobienie obronne, niełatwo było realizować zasadę „bezinteresownej nauki”, nauki, która — jak twierdził Wilhelm von Humboldt — musi pochodzić z wnętrza i być zaszczepiana we wnętrzu, bo tylko wówczas przekształca charakter¹⁴. Osoby, dla których uniwersytet stał się miejscem eliminowania nauki krytycznej, miejscem, gdzie przekazywaną studentom wiedzę należało czerpać nie z rozumu, lecz z przepisów myślenia i działania w społeczeństwie socjalistycznym, z wielkim niepokojem odnosiły się do wszelkich oddolnych inicjatyw. Wsparcie Profesora polegało nie tylko na tym, że mieliśmy gwarancję, iż nasze Koło działa legalnie, chociaż w pewnym sensie działaliśmy jakby w podziemiu, na przykład wtedy, gdy nie podporządkowaliśmy się absurdalnemu zakazowi publicznego zawiadomienia studentów o mającym się odbyć spotkaniu Koła poświęconemu myśli Leszka Kołakowskiego. Także Koło Miłośników Kultury Angielskiej, które powstało z mojej inicjatywy, działało przez jakiś czas „w podziemiu”, ponieważ pewna osoba nie mogła pogodzić się z tym, że zrodziła się inicjatywa założenia Koła Miłośników Kultury Angielskiej, podczas gdy nie funkcjonowało Koło Miłośników Kultury Rosyjskiej (a raczej Koło Miłośników Kultury Radzieckiej). Dopiero skuteczna interwencja Profesora spowodowała, że zaczęliśmy działać legalnie. Najważniejsze jednak było to, że Profesor, poprzez swoje wykłady i działania, uczył nas jakże trudnej sztuki odróżniania rzetelnej pracy badawczej i pozbawionej uprzedzeń refleksji nad człowiekiem i jego problemami od tego, przed czym przestrzegał Andrzej Nowicki¹⁵ — tendencji w kierunku przypisania człowiekowi do jakiejś jednej uproszczonej myśli czy

¹³ A. Murzyn: *Filozofia...*, s. 68.

¹⁴ H. Schnädelbach: *Filozofia w Niemczech 1831—1933*. Warszawa 1992.

¹⁵ A. Nowicki: *Człowiek w świecie dzieł*. Warszawa 1974.

pojęcia, aby tym samym zamknąć go na zawsze w świecie wyjaśnianym jedynie za pomocą prostego modelu o charakterze dwubiegunowym¹⁶. Dzięki Profesorowi nauczyliśmy się szukać prawdy o człowieku gdzieś pomiędzy rozumem i uczuciem, logosem i erosem, jednostką i społeczeństwem, teorią i praktyką, kulturą i religią.

Podczas spotkań Koła Filozofów, które — przede wszystkim dzięki Profesorowi — dawały poczucie prawdziwie uniwersyteckiej wspólnoty, dojrzałem do następnego etapu moich studiów — pisania pracy magisterskiej. Dzięki takim osobom jak Profesor coraz bardziej utwierdzałem się w przekonaniu, że moja praca nie może być pisana jedynie pod dyktando, że powinna być ona potwierdzeniem tego, co już we mnie tkwiło — własnej idei. W związku z tym, że prace magisterskie z pedagogiki były wówczas zdominowane przez mocno zideologizowaną teorię wychowania, zdecydowałem się na pracę z pogranicza etyki i estetyki.

Z różnych powodów musiałem czekać kilka lat, aby nawiązać ponowny kontakt z Profesorem. Przygotowywałem się wtedy do rozpoczęcia pracy nad rozprawą doktorską. Profesor zainspirował mnie badaniami nad feminizmem i ich znaczeniem dla szeroko pojętej edukacji. Zajmowanie się tą problematyką nie było łatwe przede wszystkim ze względu na mity związane z funkcjonowaniem mężczyzny i kobiety w społeczeństwie. Największym wyzwaniem dla badacza było jednak myślenie, które — ku mojemu wielkiemu zaskoczeniu — charakteryzowało ludzi, którzy uważali się za wykształconych. Okazało się bowiem, że także w środowiskach intelektualistów istniały i — jak sądzę — nadal istnieją silne stereotypy dotyczące nie tylko społecznej roli mężczyzny i kobiety w społeczeństwie, ale również stereotypy praktycznie skreślające tę tematykę z obszaru badań, jako niezaskługująca na to, aby mogła stać się przedmiotem poważnej refleksji. Dzięki merytorycznej opiece Profesora i jego szczerzej trosce o rozwój mojej perspektywy poznawczej badania nad twórczością Simone de Beauvoir, która dla wielu była po prostu przedstawicielką jednostronnie pojmowanego feminizmu, uchroniły mnie przed popadnięciem w „błędne koło dominacji”, z którego już w zasadzie nie ma wyjścia. Dzięki Profesorowi zdałem sobie sprawę z tego — o czym pisał Józef Tischner¹⁷ — że kobieta i mężczyzna to dwa odmienne rodzaje wrażliwości, co więcej, tylko uznanie tego faktu może nas uchronić przed bezsensownym — to znaczy w imię panowania jednej strony nad drugą — zadawaniem sobie bólu.

Profesor Kazimierz Ślęczka jest niewątpliwie kontynuatorem myślenia, które Glenn Tinder¹⁸ określa jako „uprzejmość Sokratesa”. Wyraża się ona

¹⁶ K. Bracher: *The age of ideologies*. London 1985.

¹⁷ J. Tischner: *Książka na manowcach*. Kraków 2000.

¹⁸ G. Tinder: *Myślenie polityczne*. Warszawa 1995.

w „dociekliwej otwartości”, która wydaje się jedynym środkiem chroniącym ludzi przed tymi ideologiami, które dążą „do mobilizacji niż do myślenia oraz raczej do nowego porządku niż do porozumienia”¹⁹. „Dociekliwa otwartość” nie dotyczy jedynie życia wewnętrznego osoby. Dzięki świadomości, że posiadamy „moc zadawania pytań”, zdajemy sobie sprawę z tego, że „każda organizacja lub władza, która stara się tłumić nasze pytania i uczynić z nas automatyczną część jakiejś monolitycznej grupy — tak, jak czynią to państwa totalitarne — gwałci samą istotę naszego bytu”²⁰. Aby ową „moc zadawania pytań” obudzić i rozwijać w swoich wychowankach, trzeba być nie tylko filozofem, trzeba być jednocześnie pedagogiem. Chodzi o to, aby umiejętnie zbliżyć się do Innego i przebywając na jego „peryferiach”, przyzwolić na *coesistere*²¹. I właśnie za to przyzwolenie na *coesistere*, jestem Panu Profesorowi szczególnie wdzięczny. Jestem wdzięczny za „poważne podejście do myślenia”²², a więc za to, że uwierzyłem, że nie jestem zdolny do poddaństwa. Dopóki takie osoby jak nasz drogi Jubilat są wśród nas, nie musimy się obawiać, że spełnią się nieczne plany tych, którzy pragną zamienić uniwersytet w zakład produkcyjny.

¹⁹ Tamże, s. 251.

²⁰ Tamże.

²¹ G. Flores d’Arcais: *Pedagogia della persona*. Milano 1994.

²² G. Tinder: *Myślenie polityczne...*